




MARIAN MIKOŁAJCZYK

 <http://orcid.org/0000-0002-9405-3036>  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

## ***Prawa państw europejskich kobięcym okiem widziane Uwagi Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej w diariuszu podróży z lat 1773—1774***

Wśród podróżników przemierzających lądowe i wodne szlaki wczesnonowoczesnej Europy można było napotkać także kobiety. Były wśród nich również niewiasty niepospolite, jak choćby angielska pamiętnikarka Lady Ann Fanshawe<sup>1</sup>, czy też polska „medycyny doktorka i okulistka” Regina Salomea z Rusieckich Pilsztynowa<sup>2</sup>. Do takich wyrastających ponad przeciętność podróżniczek zaliczyć można — jak się wydaje — także Teofilę Konstancję z Radziwiłłów Morawską.

Urodzona w 1738 r. księżniczka Teofila Konstancja Radziwiłłówna była córką Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”, a siostrą słynnego Karola Stanisława Radziwiłła zwanego „Panie Kochanku”. Okazała się osobą stanowczą,

<sup>1</sup> A. Mączak: *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*. Warszawa 1980, s. 161—163.

<sup>2</sup> Regina Pilsztynowa nie posiadała formalnego medycznego wykształcenia, medykiem był natomiast jej pierwszy mąż, Jakub Halpir i m.in. od niego nauczyła się lekarskiego fachu. Por. R.S. z Rusieckich Pilsztynowa: *Proceder podróży i życia mego awantur*. Red. R. Pollak, oprac. M. Pełczyński. Kraków 1968, *passim*; zob. także *Wstęp* do tej edycji pamiętnika pióra Romana Pollaka (ibidem, s. 12—26); Z. Kuchowicz: *Wizerunki niepospolitych niewiast staropolskich XVI—XVIII wieku*. Łódź 1974, s. 297—318; J. Reychman: *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*. Warszawa 1959, s. 152—162; K. Zielińska: *Polska w osiemnastowiecznym Stambule. Rzecz o Reginie Pilsztynowej i jej postrzeganiu Imperium Osmańskiego*. „Turystyka Kulturowa” 2016, nr 6, s. 109—111, 113—118.

mimo iż nie brakło planów wydania jej za mąż za któregoś z przedstawicieli koronnej lub litewskiej magnaterii, udało jej się takiego związku uniknąć. Jej wybrańcem okazał się natomiast kornet huzarów milicji radziwiłłowskiej Ignacy Feliks Morawski. Spodziewająca się dziecka księżniczka uzyskała zgodę brata na małżeństwo. K.S. Radziwiłła decyzją siostry z pewnością nie ucieszyła, miał jednak w tym czasie znacznie poważniejsze kłopoty na głowie. Rychło zresztą pojednał się z siostrą, zaś Ignacy Morawski, który w 1768 r. awansował na generała-majora, stał się jego bliskim współpracownikiem w politycznych poczynaniach. W pewnym stopniu z polityczną działalnością brata w czasie konfederacji barskiej związana była również długa podróż zagraniczna Teofili Konstancji. Do jej przedsięwzięcia „przymusiły” ją „przyczyny domu, a więcej jeszcze miłość braci rodzonych”<sup>3</sup>, czyli przebywających na emigracji Karola Stanisława „Panie Kochanku” oraz Macieja, który był jednak nie bratem rodzonym, lecz synem macochy Teofili z jej pierwszego małżeństwa z Leonem Michałem Radziwiłłem. W drodze towarzyszyło jej niewiele osób (między innymi siostra mąż, pani Morawska nie chciała bowiem „naśladować zbytkujących za granicą, którzy, wycieńczając majątki własne, bogacą kraje cudze”<sup>4</sup>). Podróżnicy wyruszyli z Wilna wiosną 1773 r. i przez Królewiec, Frombork, Elbląg i Malbork dotarli do Gdańska, gdzie T.K. Morawska spotkała się z mężem. Stamtąd podążali przez Berlin, Frankfurt nad Menem, Mannheim do Strasburga. Do tegoż miasta podróżniczka wjechała wraz ze swym bratem, który wyjechał jej był naprzeciw<sup>5</sup>. Towarzyszącej Karolowi Stanisławowi Teofili udało się zwiedzić część Szwajcarii, zaś dalszą podróż odbywała albo w swej niewielkiej grupie, albo wraz z orszakiem brata. Gościła w Paryżu, Lyonie, Turynie, Mediolanie, Bolonii, Wenecji. Stamtąd udała się przez Padwę i Florencję do Rzymu, następnie zwiedzała Neapol i jego okolice, ponownie zawitała do Wiecznego Miasta, po czym przez Wenecję, Wiedeń, Pragę i Drezno wróciła do kraju<sup>6</sup>. Literackim owocem

<sup>3</sup> T.K. z Radziwiłłów Morawska: *Diariusz podróży europejskiej w latach 1773—1774*. Oprac. B. Rok. Wrocław 2002, s. 31.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>5</sup> Zob. ibidem, s. 49—50.

<sup>6</sup> B. Rok: *Wstęp do T.K. z Radziwiłłów Morawska: Diariusz...*, s. 7—27, zob. także mapę po s. 17; B. Rok: *Obraz Europy Zachodniej w świetle relacji podróżniczej Teofili z Radziwiłłów Morawskiej z lat 1773—1774*. W: *Między Zachodem a Wschodem. Studia z dziejów Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*. Red. J. Staszewski, K. Mikulski, J. Dumanowski. Toruń 2002, s. 221—223; B. Rok: *Podróżnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII w.* „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana” 2011, nr 2 (10), s. 62—63; Idem: *Staropolski obraz świata Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej — polskiej pamiętnikarki XVIII wieku*. W: *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce — w średniowieczu i w dobie staropolskiej*. Red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka. Warszawa 2012, s. 175—179; B. Rok: *Życie towarzyskie Teofili z Radziwiłłów Morawskiej w europejskiej podróży w latach 1773—1774*. W: *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI—XVIII wieku*. Red. J. Urwanowicz przy współudziale E. Dubas-Urwanowicz, P. Guzowskiego. Białystok 2003, s. 639—641; A. Śniegucka: *Teofila Morawska — narodziny legendy o kobiecie rycerzu*.

owej podróży jest spisany przez Teofilę Konstancję niezbyt obszerny dziariusz, przed kilkunastu laty starannie wydany przez Bogdana Roka<sup>7</sup>. Podobnie jak w większości dzienników spisywanych przez polskich peregrynantów również w dziele T.K. Morawskiej znalazły się wzmianki o prawie, a przede wszystkim o jego stosowaniu w praktyce. Nie stanowią one z pewnością istotnego źródła do badań nad prawem obowiązującym w krajach osiemnastowiecznej Europy, jednak na ich podstawie możemy się pokusić się o ustalenie, na ile obce prawo przyciągało uwagę podróżniczek, jak było ono oceniane, jakie wnioski z poczynionych obserwacji wyciągała.

Przyglądając się bliżej owym zapiskom, ograniczymy się do spostrzeżeń poczynionych w obcych krajach, dlatego pominiemy kilka, ciekawych zresztą uwag dotyczących stosowania prawa w Gdańsku<sup>8</sup>.

Ustrój polityczny państw, w których gościli polscy podróżnicy, interesował T.K. Morawską w bardzo różnym stopniu. W Niemczech zwiedziła i opisała ratusz we Frankfurcie nad Menem, a zwłaszcza salę, w której zbierali się elektorzy, by dokonać wyboru cesarza. Podkreśliła też, że Frankfurt jest miastem koronacyjnym, skorzystała zresztą z możliwości obejrzenia kościoła św. Bartłomieja, w którym owe koronacje się odbywały<sup>9</sup>. Na tym obserwacje podróżniczki dotyczące ustroju Rzeszy i wchodzących w jej skład państw się kończą, jeśli nie liczyć wzmianki, iż jedno z miast, do których zawitała, jest „wolne pod protekcją cesarza chrześcijańskiego”<sup>10</sup>. Nic więcej jednak o statusie prawnym wolnych miast Rzeszy w *Diariuszu* nie odnotowano.

Nieco więcej ma nasza podróżniczka do powiedzenia o ustroju Szwajcarii. Władza w kantonach ma należeć do burmistrzów, „którzy w głównych mieszka-

„Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2007, T. 9, s. 112—114; Z. Zielińska: *Ignacy Feliks Morawski h. Dąbrowa (1744—1790)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 21. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, s. 718. Zob. też poświęcony T.K. Morawskiej rozdział książki A. Sajkowskiego: *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*. Poznań 1981, s. 314—343.

<sup>7</sup> T.K. z Radziwiłłów Morawska: *Diariusz...* (dalej cyt.: T.K. Morawska: *Diariusz*). Podróży T.K. Morawskiej poświęcono już liczne opracowania, np. K. Król: „Góry te kryją w sobie niejakiś postrach, z ozdobą złączenie...”. *Obraz Alp w świetle relacji podróżniczej Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej*. „Góry — Literatura — Kultura” 2015, T. 9; J. Sarcevičienė: *Būti Europoje: Teofilės Konstancijos Radvilaitės-Moravkos 1773—1774 m. kelionių pėdsakais*. „Acta Academiae Artium Vilmensis” 2017, nr 85; M. Wyrzykowska: *Percepcja barokowych dzieł sztuki w XVII wieku w świetle „Diariusza podróży zagranicę Teofili Konstancji z Radziwiłłów Ignacowej Morawskiej w latach 1773—1774”*. „Quart” 2011, nr 4 (22) i inne, w tym także cytowane w niniejszym artykule.

<sup>8</sup> Autorka *Diariusza* wspomina o załatwianiu w imieniu brata jakichś bliżej nie określonych spraw na ratuszu Starego Miasta, pisze też o możliwości „kupienia” podrzutków (pod warunkiem zapewnienia im odpowiedniego utrzymania i wychowania, a także o bezwzględnie przestrzegającym zakazie otwierania w nocy bram miejskich (T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 36).

<sup>9</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 45—46.

<sup>10</sup> Był to Friedberg. *Ibidem*, s. 45.

miastach” i ich władza jest największa. W mniejszych miastach rządy sprawują zaleźni od burmistrzów landwójtowie. Funkcje te są dobrze wynagradzane, ale sprawujący je muszą „zwykłym czasem dokładny rachunek z czynności swoich dawać”. Wybór na stanowiska burmistrzów nie jest uwarunkowany urodzeniem, tak że bywają nimi nawet „podłego stanu [...] ludzie”<sup>11</sup>. Morawska miała zresztą okazję poznać syna burmistrza Zurychu, który zastępował w rządach starszego już ojca<sup>12</sup>. Obrona kraju spoczywa na obywatelach (każdy z nich „to żołnierz”), którzy co rok zresztą „popisy swoje miewają”<sup>13</sup>.

Przynajmniej część tych obserwacji jest trafna. W miastach władzę sprawowali burmistrzowie, z kolei przynajmniej części większych miast szwajcarskich, jak choćby znanemu Morawskiej Zurychowi podlegały mniejsze miasta i wsie, zarządzane przez wójtów rekrutujących się spośród wyższych warstw mieszczaństwa. Wydaje się natomiast, że podróżniczka idealizuje nieco ustrój kantonów szwajcarskich, które w czasach jej podróży daleko odeszły od dawnych ideałów. Władza należała bowiem faktycznie do uprzywilejowanych warstw mieszczan i chłopów (w kantonach wiejskich) — *de facto* miejskiej i wiejskiej arystokracji<sup>14</sup>.

Trzeba też dodać, że opisując niewielkie miasto Baden, Morawska wspomina nie tylko o jego wodach mineralnych, ale i o tym, że w miejscowości tej „sejmy i zjazdy Rzeczypospolitej Szwajcarskiej odprawują się”<sup>15</sup>. Stwierdza przy tym (być może mając w pamięci znaczenie sejmów dla Warszawy), iż zgromadzenia te nie wpływają w istotny sposób na rozwój miasta („mało liczniejszym miasto czynią”)<sup>16</sup>.

Zaskakująco mało jest w *Diariuszu* informacji odnoszących się do ustroju Francji. Podobnie jak w Niemczech autorka dziennika zwróciła uwagę jedynie na pokazywane jej w Saint Denis insygnia koronacyjne królów francuskich, które to „insygnia [...] w potrzebie przewożonemi na miejsce koronacji bywają”<sup>17</sup>. Podróżnicze udało się zwiedzić Reims, widzieć „kościół farny”, a właściwie

<sup>11</sup> Ibidem, s. 58. Zob. drobną wzmiankę dotyczącą tego fragmentu *Diariusza* w Ł. Kusiakiewicz: *Obraz Europy w diariuszu Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej*. „Vade nobiscum. Materiały Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Łódzkiego”, Vol. X („*Kurtyzany, królowe, emancypantki*”, „*Szpiedzy i wojownicy*”). Red. E. Kacprzyk, M. Gawryszczak. Łódź 2014, s. 68.

<sup>12</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 55—56.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>14</sup> J. Wojtowicz: *Historia Szwajcarii*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, s. 48—50, 103, 106—110, 115.

<sup>15</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 55. Istotnie, miasto to od XV w. było stałym miejscem zjazdów delegatów miast i kantonów, z czasem nazwanych Sejmem Związkowym (J. Wojtowicz: *Historia Szwajcarii...*, s. 47—48), prawdopodobnie jednak już nie w czasie podróży T.K. Morawskiej (por. *Wielka encyklopedia PWN*. T. 3. Warszawa 2001, s. 85, gdzie mowa, iż zjazdy te odbywały się w Baden w latach 1424—1712).

<sup>16</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 55.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 83. Por. W. Maisel: *Archeologia prawna Europy*. Warszawa—Poznań 1989, s. 237—238, zob. też s. 239. O opactwie Saint-Denis jako jednym z celów podróży europejskich

katedrę, „gdzie królów koronują”, a w opactwie św. Remigiusza dane było ucałować ampułkę z olejem używanym do namaszczenia władców Francji. Poznała także legendę związaną z ową ampułką, która w czasie chrztu Chlodwiga, „jak powiadają [...] świętemu Remigiuszowi-biskupowi umyślnie do namazania spuszczone została” z nieba<sup>18</sup>.

Niespecjalnie interesowały też Morawską ustroje większości państw włoskich, a poznała przecież wiele tych krajów — była w Sabaudii, Piemontie, księstwie Mediolanu, Parmie i Piacenzy, Toskanii, Państwie Kościelnym i Neapolu. Jedyne, opisując Trydent, wtedy należący do Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, a więc znajdujący się formalnie poza granicami Italii, zaznaczyła, że biskup, a zarazem książę trydencki jest wybierany przez Sejm Rzeszy, sprawuje on władzę do końca życia, choć w razie zaistnienia jakichś przeszkód w pełnieniu tej funkcji, tenże Sejm może podjąć odpowiednie decyzje<sup>19</sup>. Zachwycając się watykańskimi pałacami papieskimi, w kilku zdaniach wspomina z kolei o niektórych zasadach związanych z konklawe, a zwłaszcza o odizolowaniu uczestniczących w głosowaniach kardynałów od świata zewnętrznego<sup>20</sup>.

Na tle owych nielicznych i zazwyczaj skromnych wzmianek o instytucjach ustrojowych różnych państw (nie tylko włoskich) wyjątkowo dobrze prezentują się obszerne fragmenty *Diariusza* poświęcone organizacji Rzeczypospolitej Weneckiej. W Wenecji Teofila Morawska była dwukrotnie i stosunkowo długo — przebywała bowiem w tym mieście w lutym i marcu 1774 r. przed udaniem się do Rzymu, a drugi raz zawitała tu w drodze powrotnej do kraju<sup>21</sup> — i być może dlatego mogła lepiej poznać ustrój Republiki Świętego Marka.

Szeroko rozpisuje się zatem nasza podróżniczka o pozycji prawnej doży — głowy państwa weneckiego. Nie wspomina wprawdzie o sposobie wybierania

---

peregrynantów zob. M. Rekowska-Ruszkowska: *Opactwo w Saint-Denis w relacjach polskich podróżników (XVII w.)*. „Światowit” 2002, T. 4 (15), fasc. A, s. 131—135.

<sup>18</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 85—86. O pobycie T.K. Morawskiej w Reims wspomina B. Rok: *Polscy podróżnicy XVIII wieku na szlakach europejskich. Szkic do portretu peregrynantów*. „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 2009, nr 2—3 (*Historiae deditus. Profesorowi Adamowi Galosowi w 85. rocznicę urodzin*. Red. K. Matwijowski, W. Mrozowicz), s. 439. Por. W. Maisel: *Archeologia prawna Europy...*, s. 78; zob. też M. Rożek: *Polskie koronacje i korony*. Kraków 1987, s. 18—19.

<sup>19</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 221. Później Polacy zatrzymali się w miejscowości San Michele. Morawska zapisała w dzienniku, że zwierzchnik tamtejszego klasztoru kanoników laterańskich jest udzielnym władcą („opat ich infulat w okolicznościach duchownych od Trydentu, w świeckich od Imperium zależy” (ibidem, s. 223).

<sup>20</sup> „To trzeba wiedzieć, że pod śmierć papieża konklawe kardynałów zawierają w tym pałacu dla elekcji drugiego. Nawet wszystkich bram i wchodów zamurowywują miejsca, że żaden wychodzić nie może. Obiady przynoszą im z pałaców. Dokoła [miejsca] umyślnie na to sporządzonego, klasztornym podobnego, ile wartą otoczone. I ta robota kosztuje 50 000 czerwonych złotych” (ibidem, s. 148).

<sup>21</sup> Zob. ibidem, s. 119—133, 202—212.

władcy, zwraca jednak uwagę, że żaden z synów doży nie może zostać jego następcą<sup>22</sup>, a nawet i senatorem<sup>23</sup>. Autorka dostrzega szacunek, jakim doża jest powszechnie otaczany — w salach przeznaczonych na posiedzenia rad i sądów miał „miejsce do tronu podobne”, ponadto „dają mu pierwszeństwo, pod jego imieniem ogłaszają wszystko”. W istocie jednak władza księcia jest „ściśle obwarowana” i ma on znacznie mniejsze możliwości działania niż władcy innych państw<sup>24</sup>. O wszystkim decyduje bowiem większość głosów w ciałach kolegialnych<sup>25</sup>. Doża nie mógł uczestniczyć w zabawach Wenecjan, a w czasie letnich upałów wyjątkowo tylko i to jedynie „na najkrótsze dni” wolno mu było opuścić miasto i udać się do blisko położonych miejscowości na stałym lądzie<sup>26</sup>. T. Morawska nie wylicza spoczywających na doży obowiązków, w paru miejscach dziennika wspomina jednak o jego uczestniczeniu w posiedzeniach rady, o jego udziale w procesjach i nabożeństwach, a zwłaszcza w ceremonii zaślubin z morzem<sup>27</sup>. Informacje te uzupełnia dość szczegółowy opis stroju urzędowego władcy — togi i kołpaka<sup>28</sup>.

Teofila Morawska zdaje sobie sprawę, że sprawowanie władzy w Wenecji podzielone jest między różne organa kolegialne, a chyba i z tego, że do części z nich należały również funkcje sądowe. Pisze bowiem o licznych salach posiedzeń w pałacu dożów (miejsca te nazywa sądowymi i radnymi). Przytacza pewne ciekawostki — na przykład to, że posiedzenia rady mogą trwać przez cały dzień, a wtedy pałac jest zamykany i nikogo zeń nie wypuszczają. Pisze też o sąsiadujących ze sobą salach — w jednej członkowie rady mogą swobodnie ze sobą rozmawiać, „w drugiej [...], gdzie roztrząsają i sądzą sprawy” panuje natomiast wielki porządek. Autorka *Diariusza* nie wchodzi jednak zbyt daleko w szczegóły, nie wiemy zatem, czy wystarczająco dobrze rozróżniała ona weneckie organa kolegialne i ich kompetencje. Szczegółowo opisała właściwie tylko jeden z nich, w skład którego wchodził po osiągnięciu odpowiedniego wieku wszyscy weneccy szlachcice. Młodszy mogli przysłuchiwać się obradom,

<sup>22</sup> Prawo weneckie nie wykluczało chyba jednak w sposób bezwzględny wybrania na księcia syna doży — nie mógł on być jedynie jego bezpośrednim następcą. W 1694 r. wybrano bowiem Silvestra Valiera, syna Bertuccia Valiera, doży w latach 1656—1658 (J.J. Norwich: *Historia Wenecji*. Przeł. J. Bartoszewicz. Warszawa 2015, s. 565; W. Szyszkowski: *Wenecja. Dzieje Republiki 726—1797*. Toruń 1994, s. 232).

<sup>23</sup> Synowie doży „noszą tylko ordery, które wybranym i zacnym kawalerom rozdają, te czarna wstęga przerobiona złotem, senatorowie podobne, ale bez złota mają” (ibidem, s. 206).

<sup>24</sup> Tak chyba należy rozumieć słowa: „godność jego ma ściślejsze granice niżeli w innych miejscach” (ibidem, s. 130).

<sup>25</sup> Uwagi T.K. Morawskiej o doży weneckim — ibidem, s. 124, 130—131, 206. Por. W. Szyszkowski: *Wenecja...*, s. 78—79, 106—107, 150.

<sup>26</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 206—207.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 129—131, 202—206.

<sup>28</sup> „Podczas rady [...] doża nosi aksamitny karmazynowy kunami podszyty płaszcz, czyli togę długą”, zaś „na głowie czapkę białą, niby peruczkę, na wierzchu koloru z płaszczem jednego” (ibidem, s. 130). O kołpaku *corno dogale*, który doża wenecki musiał stale nosić zob. W. Maisel: *Archeologia prawna Europy...*, s. 242—243.

stojąc za drzwiami. Przed rozpatrzeniem sprawy kanclerz miał w imieniu doży pytać „o ogólne zdanie dwóch z młodszych”, głosowanie natomiast odbywało się przy pomocy białych i zielonych gałek. Głosowanie to było tajne — głosy zbierali mali chłopcy, „żeby nikt nie wiedział, kto jak radzi, a stąd nienawiść nie rosła”. Głosowanie zresztą powtarzano po kilka razy, „iżby każdy lub do rozważki, lub poprawy czas wynalazł”<sup>29</sup>. Poszczególne elementy tego opisu (cenzus wieku wymagany od członków gremium, sposób głosowania) wskazują na to, że była to Wielka Rada, składająca się z mężów należących do wpisanych do Złotej Księgi rodów szlacheckich<sup>30</sup>.

T. Morawska wspomina też o dwojakiej rangi senatorach różniących się kolorem noszonych tóg<sup>31</sup>. Według autorki *Diariusza* senatorowie zwani dyktatorami „wzmiankują sprawy”, inni („milczący”) nie mogą zabierać głosu, póki nie osiągną „wyższego stopnia”<sup>32</sup>. Wygląda na to, że nasza podróżniczka opisuje (choć niezbyt dokładnie) senat, który istotnie składał się z członków dwojakiiego rodzaju: mężów wybranych przez Wielką Radę, mogących występować z wnioskami i głosować oraz urzędników, pozbawionych obu tych praw, albo jedynie możliwości stawiania wniosków. Wszyscy członkowie Senatu byli jednak dopuszczani do głosu<sup>33</sup>.

Innych organów kolegialnych: Rady Dziesięciu, Siniorii, Pełnego Kolegium, Kolegium Savi, sądowej Rady Czterdziestu (*Quarantii*)<sup>34</sup> T. Morawska prawdopodobnie nie poznała na tyle dobrze, by poczynić o nich wzmianki w dzienniku podróży. Wspomina ona natomiast w innym miejscu *Diariusza* czterech prokuratorów św. Marka. Liczba tych dostojników nie jest stała, natomiast są to — jak pisze — „urzędy najwyższe w senacie”<sup>35</sup>. Obok prokuratorów z urzędów weneckich podróżniczka wymienia jedynie admirała „wojsk wodnych” nazywanego generałem. Urząd ten („jeden z najintratniejszych i najpierwszy”) może objąć wyłącznie cudzoziemiec, co zapobiegać miało użyciu wojska przeciw własnemu krajowi, bardziej prawdopodobnego w przypadku piastowania tej funkcji przez obywatela Wenecji<sup>36</sup>.

<sup>29</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 124, 130—131.

<sup>30</sup> Por. K. Koranyi: *Powszechna historia państwa i prawa*. T. 3. Warszawa 1966, s. 80—81; W. Szyszkowski: *Wenecja...*, s. 108—109. O urnie i gałkach do głosowania używanych w Wenecji zob. W. Maisel: *Archeologia prawna Europy...*, s. 197.

<sup>31</sup> O zwracaniu przez Morawską uwagi na ubiory (także weneckich senatorów) wspomina Beata Kurządkowska: *Rejestr rzeczy mijanych jako przyczynek do wyznań osobistych w relacji z podróży Teofili Morawskiej*. „Prace Literaturoznawcze” 2015, nr 3, s. 192.

<sup>32</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 130.

<sup>33</sup> K. Koranyi: *Powszechna historia...* T. 3, s. 81; W. Szyszkowski: *Wenecja...*, s. 115—116.

<sup>34</sup> K. Koranyi: *Powszechna historia...* T. 3, s. 81—83; W. Szyszkowski: *Wenecja...*, s. 113—117.

<sup>35</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 204. Por. W. Szyszkowski: *Wenecja...*, s. 79—80.

<sup>36</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 206.

W *Diariuszu* odnaleźć można również stosunkowo nieliczne zapiski odnoszące się do organizacji wymiaru sprawiedliwości. Opisując Wenecję, nie wchodząc w żadne szczegóły, wspomina o salach w pałacu dożów, w których sprawowane są sądy<sup>37</sup>, zainteresowały ją jednak „marmurowe z otwartymi pyskami lwie główki”, do których można było wrzucać „memoriały i supliki”, a „nawet krytyki”, co „pilnujący tego, który komu potrzeba do rąk oddają”<sup>38</sup>. W rzeczywistości wrzucano do nich donosy, stające się potem podstawą wszczęcia postępowania karnego<sup>39</sup>.

Trochę obszerniejszy jest opis sądów neapolitańskich ulokowanych w pojętym „pałacu Wikarii” (gmachu *la vicaria*)<sup>40</sup>. T. Morawska zwraca uwagę na wielość sądów, dużą liczbę sal sądowych i sędziów oraz różnorodność spraw, którymi te sądy się zajmowały. Wspomina też, że niektóre z tych trybunałów sądzą z udziałem króla. Na budynku i w jego wnętrzach znajdowały się „i liczne, i wyborne bardzo napisy, [...] chwale sprawiedliwości służące”. Do miejsca sprawowania sądów nie utrudniano dostępu<sup>41</sup>, stąd też w pałacu zawsze było pełno ludzi<sup>42</sup>.

W niewielkim tylko stopniu Teofila z Radziwiłłów Morawska interesowała się ustrojem społecznym państw, przez które wiodła trasa jej podróży. W Szwajcarii zauważyła, że brak tam „grafów i baronów”, a prości ludzie mogą obejmować wysokie stanowiska, bowiem Szwajcarzy „większy wzgląd na cnoty i datność niż na bogactwa i urodzenie [...] mają”<sup>43</sup>. W innym miejscu

<sup>37</sup> Ibidem, s. 130—131.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 124.

<sup>39</sup> Skrzyniek na donosy było dużo więcej, chociaż tylko niektóre były ozdobione głową lwa lub człowieka. Służyły nie tylko do składania donosów, ale także do ich segregacji, kartki należało bowiem wrzucać do odpowiedniej skrzynki w zależności od rodzaju przestępstwa, którego doniesienie dotyczyło (W. Maisel: *Archeologia prawna Europy...*, s. 216—217). Skrzynki na donosy zwracały uwagę także innych osiemnastowiecznych polskich podróżników, Stanisława Kleczewskiego, który przedstawiał je zresztą jako „posągi meduz z otwartymi ustami” (*Itinerarium Romanum (1750). Podróż Rzymska (1750)*. Oprac. M. Chachaj, B. Rok, tłum. M. Chachaj, D. Piwowarczyk, B. Rok. Kraków—Wrocław [2016], s. 228), czy Franciszka Ksawerego Bohusza (*Dzienniki podróży*. Oprac. F. Wolański. Kraków—Wrocław [2014], s. 85). Zob. też M.E. Kowalczyk: *Polki w Wenecji w drugiej połowie XVIII wieku. Zapiski z podróży Teofili z Radziwiłłów Morawskiej i Katarzyny z Sosnowskich Platerowej*. „Italica Wratislaviensia” 2014, nr 5, s. 327.

<sup>40</sup> Bardzo zwięźle o zwiedzaniu tego gmachu, w którym mieściło się również więzienie informuje B. Rok: *Wyprowa Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej do Neapolu w 1774 r.* W: *Klio viae et in via. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*. Red. A. Odrzywolska-Kidawa. Warszawa 2010, s. 523.

<sup>41</sup> T. Morawska pisze, że „te sądy cudzoziemcom do wchodzenia nie bronne” (Eadem: *Diariusz*, s. 179), ale nie znaczy to raczej, że miałyby istnieć jakieś ograniczenia w stosunku do mieszkańców miasta czy też Królestwa Neapolu.

<sup>42</sup> Ibidem. Autorka dodaje, iż z napływu publiczności korzystają kupcy rozstawiający na terenie wikarii swe kramy (ibidem).

<sup>43</sup> Ibidem, s. 58.



podkreśliła szczególną pozycję kanoników lyońskich, którym przysługiwał tytuł hrabiego („grafa”)<sup>44</sup>. Przede wszystkim jednak zwracała uwagę na położenie prawne Żydów, ale i w tym wypadku obserwacje wydają się bardzo skromne. Podróżniczka wspomina zatem, że Żydzi rzymscy mieszkają w getcie<sup>45</sup> „w zakońce nad brzegiem Tybru” i że wywalczyli sobie możliwość nieprzechodzenia pod przywołującym wspomnienie zdobycia i zburzenia Jerozolimy Łukiem Tytusa. W zamian za to, „że im w pobocznych murach powykowano furtki”, nałożono jednak na nich wysokie podatki. Do świadczeń tamtejszych Żydów należy też dostarczanie kosztownych tkanin przypadających jako nagrody zwycięzcom w organizowanych w karnawale wyścigach konnych na Via del Corso<sup>46</sup>. W Wenecji miejscem zamieszkania Żydów miała być ongiś Giudecca<sup>47</sup>, a obecnie żyją oni „w innym [...] miejscu, w Getto”. Przy okazji autorka *Diariusza* wspomina, że takie wydzielone miejsca mają też wyznawcy innych religii, na przykład muzułmanie (Turcy) i protestanci, z uznaniem dodając, że dowodzi to panującego w Wenecji porządku. Píše też, że owym innowiercom po ósmej wieczorem nie wolno pokazywać się w mieście<sup>48</sup>. Istotnie, takie zakazy od dawna w Wenecji obowiązywały. W przypadku kupców niemieckich nie wiązały się one wyłącznie z wyznawaną przez nich religią, wprowadzono je bowiem na długo przed reformacją<sup>49</sup>.

Jak widać, T. Morawska zwracała uwagę nie tyle na samą organizację prawną społeczeństwa, ile na wiążące się z nią, a dotyczące mniejszości religijnych i etnicznych przepisy administracyjnoprawne. Do takich administracyjnych norm należały też zaobserwowane gdzieś przez podróżującą niewiastę prawa regulujące sposób ubierania się. Opisując zwyczaje Szwajcarów, którzy, także wtedy gdy byli zamożni, starali się nie obnosić ze swoim bogactwem, dodaje z pewnym zdumieniem, iż „nawet strój” mieszkańców Helwecji jest „określony, jedwabiów w kolorach mało komu używać wolno”, inni winni się zadowolić czarną barwą. Barwne mogą być natomiast stroje wykonane z innych, pośledniejszych tkanin<sup>50</sup>. W innym miejscu peregrynantka, opisując dość dokładnie

<sup>44</sup> Ale też „pierwszym kanonikiem” był sam król (ibidem, s. 95—96).

<sup>45</sup> Nazwę miejsca — „Igetto” wywodzi Morawska od nazwy synagogi znajdującej się przy moście Quadrocapi (ibidem, s. 158). W rzeczywistości nazwa „getto” ma prawdopodobnie wenecki rodowód (por. R. Calimani: *Historia getta weneckiego*. Przeł. T. Jekielowa. Warszawa 2002, s. 189—193).

<sup>46</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 156.

<sup>47</sup> Bardzo możliwe, że wyspa ta nie była wcale pierwszym gettem weneckim, a i jej nazwa nie ma nic wspólnego z Żydami — zob. R. Calimani: *Historia getta...*, s. 11—14.

<sup>48</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 207.

<sup>49</sup> O utworzeniu weneckiego getta i wspomnianych ograniczeniach Żydów i innych cudzoziemców zob. R. Calimani: *Historia getta...*, s. 58—60, a także W. Szyszkowski: *Wenecja...*, s. 136—138.

<sup>50</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 58. Podróżniczka nie dostrzega jednak, że owe godzące w zbytek przepisy stanowiły w gruncie rzeczy zaprzeczenie równości Szwajcarów, jako że

strój szlachty weneckiej<sup>51</sup>, zauważa też pewne związane z nim regulacje prawne. Strój ten bowiem można było nosić dopiero po osiągnięciu 24. roku życia, zaś w weneckim domu gry „faraonowy bank” mógł trzymać jedynie szlachcic we właściwym dla swego stanu stroju<sup>52</sup>.

Swego rodzaju uzupełnieniem informacji o stroju państw zwiedzanych przez T. Morawską są rozproszone wzmianki dotyczące praw miast, w których się zatrzymywała.

Przy okazji zwiedzania Wersalu podróżniczka zauważyła (z pewną przesadą), że miejscowość ta dawno zostałaby wchłonięta przez Paryż, gdyby król nie zabronił rozbudowywania stolicy, „mając z doświadczenia przestrożę, [że] za wielkie nad miarę miasta i z ludzi, i żywności ogołacają prowincyje”<sup>53</sup>. Rzeczywiście, władcy Francji kilkakrotnie takie zakazy rozbudowy wydawali, choć uzasadniały je raczej obawy, że nad zbyt dużym organizmem miejskim nie będzie można zapanować<sup>54</sup>.

Nieco obszerniejsze są zawarte w *Diariuszu* informacje na temat statusu prawnego Lyonu, poprzedzone wywodem historycznym. Lyon należał bowiem kiedyś do Cesarstwa, potem miał oddać się „pod protekcją” miejscowego arcybiskupa, ale gdy okazało się, że „arcybiskupi myśleli o umniejszaniu wolności”, miasto poddało się pod opiekę króla Francji, zastrzegając sobie jednak, by nie mogło w nim stacjonować wojsko. Jak podkreśla autorka dziennika, jest to tak ściśle przestrzegane, że „nawet przechodzące regimenta na przedmieściach się mieszczą”. T. Morawska dodaje też, że miasto Lyon co roku wnosi do królewskiego skarbu 1 200 000 franków pochodzących ze skrupulatnie wybieranych podatków<sup>55</sup>.

Wspomnieć wreszcie należy, że od czasu do czasu podróżniczka wspomina o różnych siedzibach władz miejskich, ratuszach i salach, w których odbywały się posiedzenia rad<sup>56</sup>.

Znacznie częściej natrafić można w *Diariuszu* pani Teofili na wzmianki o przepisach szeroko rozumianego prawa administracyjnego, a zwłaszcza ich stosowaniu w praktyce. W Szwajcarii podróżniczkę zainteresowały „angary, czyli

---

wydawane były przez władze miast, a kierowane do podlegających miastom chłopów. (por. J. Wojtowicz: *Historia Szwajcarii...*, s. 108—109).

<sup>51</sup> „Strój wenecki, którego używa szlachta, czarny, długi, okładany brzegami na przedzie popielicami. Opasują się takimiż z czego i suknia pasami szerokimi na sprzączkach. Na głowach i długie prawie do pasa peruki noszą” (T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 124, zob. też dalsze wywody o płaszczach Wenecjan, o strojach kobiet i cudzoziemców na s. 124—125).

<sup>52</sup> Ibidem, s. 125.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 68.

<sup>54</sup> Zob. R. Niedziela: *Paryż przed Rewolucją (1774—1789). Obraz miasta w oczach cudzoziemców*. Kraków 2015, s. 70.

<sup>55</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 95.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 55 (ratusz w Zurychu), 215 (sala w Padwie, niegdyś „publicznym radom poświęcona”), 216 (ratusz i bazylika w Vicenzy).

drzewa smołą oblane”, które w razie potrzeby były zapalane, by w ten sposób szybko powiadomić „cały kraj o niebezpieczeństwie”. Owe urządzenia sygnalizacyjne były odpowiednio rozmieszczone i korzystały ze specjalnej ochrony<sup>57</sup>. Sanitarnych norm administracyjnych można się też dopatrzeć w omówieniu zasad grzebania zmarłych w Wenecji (cmentarze na dalekich od miasta wyspach, groby wypełniane wapnem)<sup>58</sup>. W *Diariuszu* znalazły się też pojedyncze spostrzeżenia, które moglibyśmy powiązać z prawem łowieckim. W czasie pobytu we Francji T. Morawska odnotowała (obowiązujący przynajmniej w okolicach Paryża) zakaz polowań<sup>59</sup>. Z kolei w Królestwie Neapolu zwróciła uwagę na „bardzo zarosłe” winnice, gdzie jest „umyślnie zwierz dla króla zachowywany”<sup>60</sup>.

Podróźni musieli się też liczyć z obowiązującymi w miastach przepisami nakazującymi zamykanie bram na noc, stąd też, przewidując późne dotarcie do Strasburga, musieli zadbać o „ubezpieczenie bramy umyślnym kurierem”, czyli wyjednać jej specjalne otwarcie<sup>61</sup>.

Parę zadań w *Diariuszu* T. Morawska poświęciła podatkom uiszczanym przez mieszczan w Lyonie. Aby zapłacić królowi wspomniany 1 200 000 franków, miasto ściągało od swych obywateli pogłównę, a ponadto pobierało opłaty od wszystkich zwierząt przeznaczonych na rzeź<sup>62</sup>. Autorka dziennika twierdzi natomiast, że licznie przebywający w Lyonie protestanci ze Szwajcarii nie płacą „najmniejszego podatku”<sup>63</sup>, być może jednak ma ona na myśli nie normalne podatki, ale dodatkowe obciążenia związane z wyznawaną religią.

Utrapieniem podróźnych przemierzających Europę były kontrole przeprowadzane na granicach i przy wjeździe do miast oraz rozmaite przepisy celne, z którymi trzeba się było liczyć<sup>64</sup>. Owo kontrolowanie przyjezdnych i ich bagaży stale odnotowuje również nasza podróźniczka. Pierwsze zetknięcie się z celnikami nastąpiło po przekroczeniu granicy litewsko-pruskiej, choć nie od razu, ale dopiero po dotarciu podróźnych do Królewca. Zatrzymano ich w bramie „zwyczajem zagranicznym”, wypytano i „przydano [...] żołnierza”, który

<sup>57</sup> Były one „strzeżone od ludzi, żeby kto niewczesną swywołą zapaliwszy angary kraju nie kłócił” (ibidem, s. 59).

<sup>58</sup> Ibidem, s. 207—208.

<sup>59</sup> „Po polach bez strachu bażanty, kuropatwy i insze ptastwo zupełnie oswojone w znacznej liczbie przy drogach błakają się, co dowodzi zabronionego strzelania” (ibidem, s. 66).

<sup>60</sup> Ibidem, s. 182.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 86.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 95.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 98.

<sup>64</sup> Zob. A. Mączak: *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*. Gdańsk 1998, s. 169—175; Idem: *Peregrynacje. Wojaże. Turystyka*. Warszawa 1984, s. 235—237; Idem: *Życie codzienne...*, s. 130—134, 136—138; F. Wolański: *Administracja państwa w oczach duchownych podróżujących po Europie i państwie tureckim w XVIII wieku*. W: *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*. Red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz. Wrocław—Opole—Warszawa 2005, s. 506—509.

zaprowadził ich do gospody, „gdzie jak najściślejsza nastąpiła rzeczy rewizyjna”. Teofila Konstancja wiozła dla męża, z którym miała się spotkać w Gdańsku, „kilka funtów tytoniu tureckiego” będącego „jednym z największych tam kontrabandem”. Morawska i jej towarzysze pochowali ów tytoń „po kieszeniach” i na szczęście „nie był namacany” — odważna białogłowa przyznaje jednak, że najadła się wówczas strachu<sup>65</sup>.

Podobna rewizja rzeczy w bramie — choć tym razem „dyskretna” miała miejsce przy wjeździe do Paryża<sup>66</sup>. Równie dyskretne okazały się kontrole bagaży w Piemontcie<sup>67</sup>, a nawet w Wenecji, choć w tym ostatnim wypadku spodziewano się wyjątkowo dokładnej „rewizyjnej”<sup>68</sup>.

Prawdopodobnie pobłażliwość celników wiązała się z wysoką pozycją społeczną podróżników, którym wypadało okazać należyty szacunek. Jednak późniejsze kontrole odnotowane w *Diariuszu* okazały się bardziej uciążliwe. Nie wiemy, czy sprawdzano bagaże peregrynantów na granicy między Państwem Kościelnym a Królestwem Neapolu — przekraczając ją, zdawali sobie sprawę, iż przepisy są bardzo surowe i „że przyjeżdżając na granice, nic rzeczy rzymskich mieć nie trzeba nowych”, zakazane jest zwłaszcza wwożenie tabaki, co powodowało, że „więcej bojaźliwi” wysypywali ją nawet z tabakierek<sup>69</sup>. Nie obyło się natomiast bez „ściślej rzeczy rewizyjnej” przed wjazdem do stolicy królestwa<sup>70</sup>. Niemile okazały się także kontrole celne w drodze powrotnej do kraju. Najpierw między Salzburgiem a Linzem, „w miasteczku Frajenmarku” nie okazano względów naszym podróżnym i „rewizyjna rzeczy” okazała się „nie dyskretna dla każdego stanu ludzi”. Również przed wjazdem do Wiednia nie obyło się bez trwającej 3 godziny „ciężkiej [...] rewizyjnej”<sup>71</sup>.

Teofila Morawska potrafiła jednak nie tylko utyskiwać na uciążliwości kontroli i z uznaniem wypowiadać się o bardziej wyrozumiałych celnikach. Opisuując wspomnianą rewizję bagaży w Królewcu, stwierdza bowiem, że choć owa „ostrożność postępowania z podróżnymi” początkowo wydawała się dziwna, to jednak należy docenić taką dbałość o krajową gospodarkę, zwłaszcza gdy zestawi się ją z nieporządkiem panującym w Polsce, „gdzie bogactwa i najdroższe

---

<sup>65</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 32. Por. M.E. Kowalczyk: *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*. Łomianki 2019, s. 172.

<sup>66</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 67.

<sup>67</sup> We wsi Novalesa „jest [...] dla porządku drugi oficer. Ten wszelką ludzkością nas przyjmował i po najdyskretniejszej rewizyjnej, dla ustrzeżenia rzeczy sztyldwachy postawił” (ibidem, s. 107).

<sup>68</sup> Na lagunie, „w pół drogi” do miasta „spotkali nas zbirowie, to jest celni żołnierze, a chociaż o ściśłości rewizyjnej weneckiej wiele mówią, ci obeszli się z nami jak najdyskretniej” (ibidem, s. 119).

<sup>69</sup> Ibidem, s. 169.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 171.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 229.

sprzęty za małym okupem dyskretnie szukany przewożąc cudzoziemiec bardzo znacznie zniszczeniem obywatelów przedaje je i z bogaca”<sup>72</sup>.

Złą ocenę wystawia też podróżniczka napotkanym w pobliżu Asyżu włoskim kontrabandzistom — hultajom, którzy „osobliwie w państwie papieskim zakazane do kupowania noszą towary z[e] szkodą krajowi”. Nie ograniczali się oni zresztą do przemytu, potrafili bowiem napadać i grabić podróżnych. Negatywna opinia o przemytnikach nie przeszkodziła jednak w zakupieniu u nich jakichś drobnych przedmiotów, niewątpliwie z kontrabandy pochodzących<sup>73</sup>.

Stosunkowo rzadko wspomina natomiast T. Morawska o obowiązku posiadania paszportu, który wówczas był raczej odpowiednikiem dzisiejszej wizy i stanowił zezwolenie na wjazd, a czasami także na wyjazd z kraju<sup>74</sup>. Wymagano tego na pewno we Francji — autorka *Diariusza* sugeruje, iż zakaz opuszczania tego kraju „bez passu królewskiego” miał na celu niedopuszczenie do ucieczki za granicę osób zadłużonych. Inna rzecz, że „wielu sztuczniemi, ale zawsze niebezpieczniemi i szpecącemi sposobami wyjechało”<sup>75</sup>. O paszporcie wystawionym przez króla Francji pani Teofila wypowiada się z uznaniem, polscy podróżnicy korzystali zeń bowiem nie tylko przy przekraczaniu granic, lecz dzięki niemu byli bardzo życzliwie podejmowani w miejscowościach, w których przyszło im się zatrzymać<sup>76</sup>. Wydaje się zresztą, że podróżnym udało się przejechać znaczną część Europy bez dokładniejszego sprawdzania dokumentów i dopiero w Chambéry, stolicy Sabaudii, okazało się, że „od tego miasta nikogo bez paszportu nie puszczają”. Dlatego też poczmistrz zatrzymał spieszących się Polaków, na szczęście komendant miasta „z największą grzecznością i ludzkością” szybko wystawił odpowiedni dokument (albo też zwrócił paszport, który mu wcześniej oddano do sprawdzenia)<sup>77</sup>.

Instytucje prawa cywilnego na ogół umykały uwadze naszej podróżniczki. Wprawdzie długiej podróży nie mogło nie towarzyszyć dokonywanie zakupów, korzystanie z noclegów, trudno jednak byłoby wymagać od autorki *Diariusza*,

<sup>72</sup> Ibidem, s. 32. Przytacza tę wypowiedź Morawskiej Adam Kucharski: *Echa zbrodni. Doniesienia o przestępstwach z terenów Europy Środkowej i Wschodniej w polskich dziennikach podróży (XVII—XVIII w.)*. W: *Przestępczość kryminalna w Europie Środkowej i Wschodniej w XVI—XVIII w.* Red. P. Klint, D. Wojtucki. Łódź—Wrocław 2017, s. 162.

<sup>73</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 196—197. Może jednak krzywdzimy T. Morawską i towarzyszące jej osoby. Niewykluczone bowiem, że przemycane towary kupiono nie tylko ze względu na ich niższą cenę, ale i po to, by uniknąć zatargu z kontrabandzistami, którzy najwyraźniej mieli ochotę obrabować peregrynantów.

<sup>74</sup> A. Mączak: *Życie codzienne...*, s. 130—131.

<sup>75</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 77.

<sup>76</sup> Paszport ten był „jak najdokładniejszy” (ibidem, s. 93).

<sup>77</sup> Ibidem, s. 103. Z zapisek Morawskiej nie wynika wyraźnie, że chodziło o wystawienie nowego dokumentu. Jednak zważywszy na charakter ówczesnego paszportu raczej nie miało tu miejsca sprawdzanie dokumentu. O wyrabianiu nowego paszportu przy wjeździe do kraju zob. F. Wolański: *Administracja...*, s. 506—507.

by dostrzegała zawieranie w tych wypadkach umów cywilnoprawnych. W Paryżu zauważyła jednak, że cudzoziemcom warto umawiać się z samymi rzemieślnikami, podczas gdy miejscowym łatwiej jest kupować gotowe wyroby za pośrednictwem kupców<sup>78</sup>. Także uciążliwości związane z podróżowaniem „po kraju cesarskim” skłoniły T. Morawską do nieco obszerniejszych rozważań. Porównuje zatem koszt podróży z Insbrucku do Wiednia drogą wodną i lądową i stwierdza, że korzystanie ze statku jest opłacalne „dla kupców prowadzących towary i dla osób wiele jadących razem” albo „tych, którzy w małej liczbie do najętego w kupują się statku”. W innych przypadkach podróż taka „mało co taniej jak poczt kosztuje”. Korzystanie z usług poczty opłaca się także dlatego, że po zabezpieczeniu kufrow i hurtowym uiszczeniu opłat za korzystanie z dróg, „ukazawszy bilecik, wszędzie bez zatrzymania puszczają”<sup>79</sup>. Co do opłat drogowych opinie T. Morawskiej trochę kłóć się ze sobą. W jednym miejscu chwali ona bowiem dobrze utrzymane drogi austriackie i pisze, że są one „warte płaty”, gdzie indziej jednak utyskiwa, że choć drogi owe są „pracowicie robione, wygodne dla jazdy”, to jednak „płata” za nie jest „do uprzykrzenia”<sup>80</sup>. Łatwo zauważyć, iż w owych spostrzeżeniach i wnioskach dominują kwestie ekonomiczne, jedynie gdzieś w tle pojawia się prawo cywilne.

Inne uwagi, które przynajmniej po części odnieść można do prawa cywilnego, nie wiązały się już bezpośrednio z organizacją podróży i zaspokajaniem potrzeb podróżnych.

Jak już wspomniano, we Francji interesy wierzycieli w pewnym stopniu chronić miały przepisy administracyjne, uniemożliwiające uzyskanie paszportu przez osoby zadłużone. W Paryżu prawo chroniło jednak również dłużników. T. Morawska pisze bowiem o miejscu azylu obejmującym „kościół i wiele [...] mieszkań”. Chroniących się tam dłużników nie można było „gwałtem brać”, zaś w niedziele mogli oni nawet wyjść „na miasto”<sup>81</sup>.

Nieliczne obserwacje poczynione przez autorkę *Diariusza* można powiązać z prawem opiekuńczym. W Paryżu opisała dość dokładnie zasady funkcjonowania szpitala dla podrzutków<sup>82</sup>, z kolei w Rzymie podróżnicze udało się

---

<sup>78</sup> „Cudzoziemcom w Paryżu lepiej na majstrów spuszczać sprawunki. Na przykład krawiec rozwiedziawszy gust i gatunek o całe godzi się suknie. Krajowym zaś daleko łatwiej od kupców biorąc wszystko idzie”. Kupcy bowiem, „pod nazwiskiem grzeczności dla cudzoziemców najdroższe towary oddają im na wiarę, zwyczajnie cenę nie równie wyższą niż za gotowiznę. Sami zaś bezpieczni od szkody, gdyż zadłużeni nie mogą otrzymać paszportu i wyjechać z Francji (T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 77).

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 227. Autorka prawdopodobnie miała na myśli nie tylko zatrzymywanie się dla uiszczenia opłat drogowych, ale i dla przeprowadzenia kontroli celnych.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 227, 229. Ostatnia uwaga dotyczy jednak opłat, które zaczęto pobierać „we wsi Misen”, zatem być może dotyczyły one tylko jednego etapu podróży po Austrii.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 82.

(podobnie jak wielu innym polskim peregrynantom<sup>83</sup>) oglądać ceremonię obdarowywania posagami ubogich panien, odbywającą się w kościele Santa Maria Sopra Minerva (w 1774 r. wyjątkowo w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, a nie w Niedzielę Palmową<sup>84</sup>). Ubrane na białą panny odbierały od papieża „posagi [...] zawiązane [w] workach”, przy czym ich wysokość zależała „od łaski” darcyńcy<sup>85</sup>. Obowiązywała jednak zasada, że dziewczynom pragnącym pójść do klasztoru dawano większe kwoty<sup>86</sup>.

O prawie karnym materialnym w *Diariuszu* T. Morawskiej znajdziemy bardzo niewiele wzmianek. Podróżniczka wymienia tylko, że za chociażby najdrobniejszą kradzież, czy raczej przywłaszczenie dokonane przez pracownika słynnego weneckiego Arsenału groził siedmioletni pobyt na galerach, przy czym taka sama kara powinna spaść na nabywcę zagarniętych przedmiotów<sup>87</sup>. Pani Teofila odnotowała też, że wenecki admirał dowodzący w czasie uroczystych zaślubin z morzem słynnym Bucentaurem musi się liczyć z karą śmierci, gdyby dopuścił do jakiegoś wypadku<sup>88</sup>. W Rzymie zwróciła z kolei uwagę na zakaz stosowania wobec żołnierzy kar cielesnych — oficerom groziła za to kara kłątwy. Zakaz ten odbijał się jednak fatalnie na dyscyplinie w wojsku papieskim<sup>89</sup>.

Znacznie więcej autorka *Diariusza* miała do powiedzenia o procedurze karnej, a ściślej o tej jej części, którą dziś określilibyśmy jako prawo karne wykonawcze.

<sup>83</sup> O wyposażaniu panien w dniu 25 marca wspomina Jakub Sobieski: *Peregrynacja JW JMP Jakuba Sobieskiego, wojewody generalnego ziem ruskich [1607—1613]*. W: Idem: *Peregrynacja po Europie [1607—1613]. Droga do Baden [1638]*. Oprac. J. Długosz. Wrocław—Warszawa—Kraków 1991, s. 194—195. Dość dokładnie owo wyposażanie panien opisuje Jakub Lanhaus, z tym, że gdy on gościł w Rzymie, uroczystość odbywała się w dniu święta Matki Boskiej Różańcowej — w 1768 r. wypadające 2 października (*Opis podróży. Itinerarium (1768—1769)*. Wyd. B. Rok, M. Chachaj przy współpracy M. Foryckiego. Kraków—Wrocław [2014], s. 193; por. A. Sajkowski: *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI—XVIII*. Warszawa 1973, s. 138). F.K. Bohusz przyglądał się tej ceremonii 7 kwietnia 1782 r., twierdzi jednak, że powinna się ona odbyć „w dzień Zwiastowania”, przełożono ją jednak bowiem w owym roku „to święto na W. Tydzień przypadło” (*Dzienniki...*, s. 264—265).

<sup>84</sup> Prawdopodobnie w różnych czasach różne były terminy owej uroczystości. Por. przypis poprzedni.

<sup>85</sup> F.K. Bohusz pisze, że fundusze na owo uposażenie pochodzą od różnych rzymskich bractw (*Dzienniki...*, s. 264).

<sup>86</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 164—165. Na temat owego gorszego traktowania panien zamierzających wyjść za mąż krytycznie wypowiadał się F.K. Bohusz: *Dzienniki...*, s. 265. Zob. też M. Mikołajczyk: *Franciszka Ksawerego Bohusza uwagi o prawie sądowym w podróżach po Europie poczynione*. „Z Dziejów Prawa” 2018, T. 11 (19), cz. 2, s. 68—69.

<sup>87</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 127.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 203.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 159. Na ten zakaz zwrócił uwagę również J. Lanhaus. Opisując obowiązki żołnierzy stanowiących załogę Zamku Świętego Anioła, zauważył, że „gdy zaśni który, to mu pieniądze z tassy potrącają i nie biją go” J. Lanhaus: *Opis podróży...*, s. 184, zob. też s. 145, gdzie mowa o braku dyscypliny w wojsku Państwa Kościelnego.

Kilka razy w czasie podróży Teofila Morawska miała okazję obejrzeć więzienia<sup>90</sup>. W Szwajcarii odnotowała, że pośrodku Jeziora Zuryskiego znajduje się solidnie zbudowana wieża „dla na garło osądzonych”, słyszała jednak, że mimo zabezpieczeń złoczyńcy ci i tak „stamtąd [...] uciekają”<sup>91</sup>.

Opisując Lyon, podróżniczka wspomina znajdujące się w tamtejszej fortecy więzienie, w którym przebywali „najwięcej więźniowie stanu i inszy znaczniejsi winowajce”. Byli tu między innymi osadzeni arystokraci: „markis Rani — zabójca sąsiada i książę Ragwalle”, który obrabował, a potem zabił swoją metresę. Zasłyszane informacje o lyońskim więzieniu i jego pensjonariuszach pobudziły autorkę *Diariusza* do zapisania ogólniejszej refleksji, że „sprawiedliwość tym wyższe w tym kraju odziedzicza miejsce, im bez różnicy dopełnienia nad obywatelami. Że ubogi dlatego, że nędzny łatwiej karany, a bogatym dla dostatków przepuszczają, tam słusność wypędzona, tam grzechy ustawiczne, upadek nie odbyty”<sup>92</sup>. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy owa, po trosze już chyba oświeceniowa pochwała równości wobec prawa karnego<sup>93</sup>, jest równocześnie pochwałą Francji, w której zbrodnie wysoko urodzonych nie uchodzą bezkarnie, czy też (choć wydaje się to mniej prawdopodobne) skazywanie arystokratów-zabójców jedynie na kary pozbawienia wolności zostało przez pochodzącą z magnackiego rodu peregrynantkę odebrane negatywnie.

Wzmiankę na temat kary pozbawienia wolności znajdziemy też w obszernym omówieniu atrakcji karnawału weneckiego. Opisując popisy linoskoczków (zakończone zresztą tragicznym wypadkiem), Morawska wspomniała, iż liną połączono dzwonnice św. Marka i zakotwiczoną na stałe przy brzegu galerę i przy okazji dodała, że okręt ten zapełniony jest więźniami, przekazywanych potem na pływające jednostki<sup>94</sup>. Prawdopodobnie była to ta sama galera, którą widział w Wenecji ksiądz Franciszek Ksawery Bohusz i na którą oddawano więźniów, by przyzwyczaili się „do tego rodzaju życia, póki za zdarzoną okazją do innych galer na aktualną pracę przeznaczeni nie będą”<sup>95</sup>.

<sup>90</sup> O zainteresowaniu podróżników więzzeniami zob. A. Kucharski: *Echa zbrodni...*, s. 164—165.

<sup>91</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 56.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 97—98.

<sup>93</sup> Por. przytaczane w literaturze refleksje T.K. Morawskiej na temat naturalnej równości i stwarzanej przez „przypadek urodzenia” nierówności ludzi (*ibidem*, s. 72—73, zob. też s. 136). Por. B. Kurządkowska: *Rejestr rzeczy mijanych...*, s. 192—193; B. Rok: *Życie towarzyskie...*, s. 648—649. Być może nie bez znaczenia było w tym wypadku — co sugeruje B. Rok — małżeństwo Radziwiłówny z niezamożnym szlachcicem i związane z tym przeżycia (zob. B. Rok: *Staropolski obraz świata...*, s. 182—183).

<sup>94</sup> Tak zapewne rozumieć należy słowa: „Galera ta ma ustawicznych wielu więźniów, nie wychodzi na morze, a napełnionych ludzi od siła do inszych” (T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 122). Możliwe zresztą, że nastąpił tu błąd w odczycie rękopisu i owo „od siła” to w rzeczywistości niedbale zapisany czasownik „odsyla”.

<sup>95</sup> F.K. Bohusz: *Dzienniki...*, s. 188; zob. też M. Mikołajczyk: *Franciszka Ksawerego Bohusza uwagi...*, s. 91.



W części *Diariusza* poświęconej Rzymowi znalazł się zwięzły opis pełniącego również funkcje więzienne Zamku Świętego Anioła. Morawska wie, że zamek to dawne mauzoleum cesarza Hadriana, z uznaniem stwierdza, iż „struktura” fortecy jest „zupełnie piękna”, ale chyba jej nie zwiedzała, dodaje bowiem, że „nie łatwo do niej puszczają”, odkąd uwięziono w niej Wawrzyńca Ricciego, generała skasowanego zakonu jezuitów<sup>96</sup>.

W Neapolu więźniowie „po siła miejscach znajdują się” — jak pisze T. Morawska, choć nie wiadomo, czy ma na myśli wyłącznie budynki, w których ich osadzano, czy także miejsca wykorzystywania ich siły roboczej. Polscy podróżnicy widzieli „bardzo wiele” tych więźniów przy wyjściu z zamku San Elmo<sup>97</sup>. Duże więzienie znajdowało się także we wspomnianym pałacu wikarii — siedzibie sądów. Autorka *Diariusza* zauważyła, że jest to zakład, w którym umieszczano osoby „obojej płci”, zadbano jednak przy tym o odrębne pomieszczenia dla mężczyzn i kobiet. Postarano się też o solidne zabezpieczenia, a i tak, „mimo krat, wart i wysokiego miejsca” więźniowie „znajdują różne sposoby ucieczki, kominami nawet”. T. Morawska nie opisuje ani nie ocenia warunków, w jakich przetrzymywano uwięzionych złoczyńców, musiały one być jednak nie najlepsze, bowiem w relacji wyczuwamy nutkę współczucia. Polscy podróżnicy, zwiedzając zakład, zadbali, by więźniowie otrzymali jałmużnę, ale i tak niełatwo im było „obronić się” tychże więźniów „żałosnemu skwirkowi”<sup>98</sup>.

Europejscy podróżnicy interesowali się zazwyczaj stosowanymi w obcych krajach karami śmierci, chętnie oglądali miejsca straceń i opisywali w swych diariuszach przebieg egzekucji<sup>99</sup>. O karze śmierci pisała również Teofila Morawska. Porównując Lombardię z Rzeczpospolitą, zwróciła uwagę nie tylko na to, że tamtejsze owce są „daleko od naszych kłapousse”, ale i na odmienne sposoby wykonywania kary głównej. Oto bowiem w krainie tej „na przykład kobiety za kradzież wieszają nisko i niedługo trzymają”<sup>100</sup>. W Polsce, jak wiadomo, kobiet raczej nie skazywano na powieszenie, szubienice były często wysokie, zaś zwłoki przestępców dla odstraszenia innych trzymano na nich długo<sup>101</sup>. Zauważyła też

<sup>96</sup> T. Morawska wspomina też, że razem z ex-generałem w więzieniu przebywa jego asystent, ksiądz Karol Florian Korycki (*Diariusz*, s. 158—159).

<sup>97</sup> Ibidem, s. 178.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 179.

<sup>99</sup> A. Kucharski: *Echa zbrodni...*, s. 154—159; A. Mączak: *Odkrywanie Europy...*, s. 108—112; Idem: *Życie codzienne...*, s. 199—203.

<sup>100</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 110. Por. podobne spostrzeżenia J. Lanhausa odnoszące się do wykonywania kar w Rzymie — *Opis podróży...*, s. 133—135.

<sup>101</sup> W. Maisel: *Archeologia prawna Polski*. Warszawa—Poznań 1982, s. 110—114; M. Miokołajczyk: *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI—XVIII wieku*. Katowice 1998, s. 195—196; por. też W. Maisel: *Archeologia prawna Europy...*, s. 133—137; M. Trzeciński: *Miecz katowski, przęgierz, szubienica. Zabytki jurysdykcji karnej na Dolnym Śląsku (XIII—XVIII w.)*. Wrocław 2001, s. 177—190; D. Wojtucki: *Publiczne miejsca straceń na Dolnym Śląsku od XV do połowy XIX wieku*. [Chudów] 2009, s. 19—45, 59—63, 66,

pani Teofila, że wystawione na widok publiczny głowy „świętych [...] ludzi mają jak szyszaki żelazne kratki, żeby dla przykładu i postrachu dłużej złoczyńcy pamiętka trwała”<sup>102</sup>.

O wystawianiu świętych głów wspomina także Morawska, opisując neapolitańskie więzienie. Widziała tam bowiem „żelaznemi kratami okryte” głowy uciekinierów, których udało się schwytać. Zostali oni „przykładnie potrąceni”, a makabryczna ekspozycja miała odstraszyć innych osadzonych przed próbami wydostania się na wolność<sup>103</sup>.

Zwiedzając Rzym T. Morawska zwróciła uwagę na miejsce straceń („plac śmierci winowajców”) znajdujące się w pobliżu Zamku i Mostu Świętego Anioła, jak i na sposób uśmiercania skazańców. Zapisała bowiem w dzienniku, że ich „wielką pałką w głowę zabijają”<sup>104</sup>.

Czasami Morawska opisuje też miejsca i przedmioty związane ze stosowaniem prawa w odległej przeszłości, niekiedy przywołuje związane z nimi historie i legendy<sup>105</sup>. Opowiadając o zwiedzaniu Rzymu z pewną dumą donosi zatem, że wraz z towarzyszącymi jej osobami dotarła do miejsca, „które spadzisto z góry na dół spada, gdzie zdrajców ojczyzny, szpiegów i ogółem niewartych imienia poczciwego na łeb Rzymianie strącali”<sup>106</sup>.

Historia Skąły Tarpejskiej wywarła chyba spore wrażenie na naszej podróżniczce. Chłodniej natomiast podeszła do innej, średniowiecznej tym razem pamiętki. W Neapolu, w kapliczce obok kościoła Karmelitów widziała bowiem kamień, na którym święty miał być Konradyn<sup>107</sup>. Kamień ów miał się często pokrywać potem — Morawska trzeźwo jednak stwierdza, iż „prawdę tę zostawić trzeba łatwiej wierzącym”, czyli po prostu łatwowiernym<sup>108</sup>.

126—127. O wieszaniu kobiet, jako ciekawostce odnotowanej w Erfurcie przez Ignacego Łopacińskiego, zob. A. Kucharski: *Echa zbrodni...*, s. 157—158.

<sup>102</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 110. O świętych głowach wystawionych w jednej z rzymskich bram za kratkami zob. J. Lanhaus: *Opis podróży...*, s. 214.

<sup>103</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 179.

<sup>104</sup> Ibidem, s. 158. J. Lanhaus pisze o wieszaniu w tym miejscu skazańców (*Opis podróży...*, s. 134), co oczywiście nie musi oznaczać, że kary śmierci nie wykonywano w żaden inny sposób.

<sup>105</sup> Wśród nich zdarzają się zasłyszane podania bardzo luźno wiążące się z prawem: o cudownym uniemożliwieniu świętokradztwa w Mediolanie (T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 113) czy o przechowywaniu w Trydencie krzyżu pochodzącym z celi zmarłego więźnia, a przeniesionym później do kościoła. Wyobrażony na tym krucyfiksie Chrystus miał po zamknięciu obrad soboru trydenckiego pochylić głowę, próbując w ten sposób postanowienia konsylium (ibidem, s. 222).

<sup>106</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 156.

<sup>107</sup> Konradyna osądzono i stracono na polecenie Karola I Andegaweńskiego (J.A. Gierowski: *Historia Włoch*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1985, s. 96), autorka dziennika przypisuje natomiast owe poczynania żyjącemu ok. 300 lat później cesarzowi Karolowi V (por. T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 176).

<sup>108</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 176. We wspomnianym kościele Karmelitów podróżni mogli też obejrzeć grób Konradyna.

W Pompejach polscy podróżnicy zwrócili uwagę na pokazywane im koszary wojskowe, gdzie jednak także „siła bardzo wiele osobliwie więźniów z kajdanami znaleziono”<sup>109</sup>. Z kolei w Báculo oglądano między innymi rzekome więzienie Nerona, w którym „na 1000 chrześcijan znajdowało się najnędrniejsze mieszkania”<sup>110</sup>.

O oglądanych w kościele Santa Maria in Cosmedin Ustach Prawdy (*Bocca della Verità*), twarzy kamiennej „z otwartą bardzo gębą” pisze, iż „dawni Rzymianie przysięgając, kładli w nie ręce, w myśli, że to za fałsz ukąsić je potrafi”<sup>111</sup>. Wspominając uroczyste obchodzoną w Wenecji rocznicę udaremnienia spisku Baiamonte Tiepolo z 1310 r., opisała przebieg zdarzeń, podając jednak błędną ich datę (rok 1610), wspomniała też o surowym ukaraniu części spiskowców<sup>112</sup>. O znacznie mniej odległej w czasie sprawie zamachu na Ludwika XV dokonanego w 1757 r, przez Roberta-François Damiensa pani Teofila wspomniała już tylko mimochodem<sup>113</sup> — sprawa była jednak wtedy prawdopodobnie na tyle znana w Europie, że nie było potrzeby się o niej rozpisywać<sup>114</sup>.

W stosunkowo krótkim i raczej niezbyt bogatym w szczegóły *Diariuszu* Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej uwagi odnoszące się do prawa i jego stosowania zajmują całkiem sporo miejsca. Podróżniczka niewątpliwie interesowała się instytucjami ustrojowymi państw, w których przebywała, ciekawiły ją więzienia, a także sposoby wykonywania kary śmierci. Podkreślana przez wydawcę *Diariusza* pasja zwiedzania połączona ze spostrzegawczością autorki<sup>115</sup> rozciąga się także na miejsca, budynki i urzędy związane ze stosowaniem

<sup>109</sup> Ibidem, s. 186.

<sup>110</sup> Ibidem, s. 191.

<sup>111</sup> Ibidem, s. 161. Kapucyn Stanisław Filipecki, który w 1789 r. przybył do Rzymu na kapitułę generalną swego zgromadzenia, pisał, iż „bucca de Verita, czyli Os veritatis” to straszna z kamienia wyrobiona bestyja, w której paszczękę mający przysięgać wkładał rękę i jeśli krzywo przysięgał ręka mu upadała” (L.S. Filipecki: *Opisanie podróży rzymskiej na kapitułę generalną z świętego posłuszeństwa odprawionej przez ks. Stanisława kapucyna na ten czas kustosa generalnego w roku 1789*. Oprac. B. Rok. W: B. Rok: *Świat kultury staropolskiej. Teksty źródłowe i studia*. Toruń 2014, s. 92).

<sup>112</sup> T.K. Morawska pisze też, że do stłumienia rebelii przyczyniła się białogłowa, która „z wysokiego piątra ciekawością zdjęta wyglądając, niechętnie znacznie duże miedziane naczynie zrzuciła z okna, którym to naczyniem chorąży buntowników utrafił ledwie nie na miejscu trupem poległ”. Widząc to przestraszeni spiskowcy uciekli (T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 205—206). Wyglądająca przez okno staruszka strąciła wprawdzie kawałek obmurowania, a chorąży oddziału Tiepolo zginął na miejscu, jednak, nie licząc tych szczegółów, relacja podróżniczki wiernie oddaje przebieg wydarzeń. Nie myli się też pani Teofila, twierdząc, że na pamiątkę zdarzenia ze sławnego okna wywieszany jest sztandar. Por. J.J. Norwich: *Historia Wenecji...*, s. 191—195; W. Szyszkowski: *Wenecja...*, s. 112—113.

<sup>113</sup> T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 67—68.

<sup>114</sup> O sprawie Damiensa, o której zresztą na bieżąco informowały polskie gazety, zob. Z. Libiszowska: *Ludwik XV*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1992, s. 118—130.

<sup>115</sup> B. Rok: *Wstęp...*, s. 23—24; Idem: *Obraz Europy...*, s. 225—231; Idem: *Podróżnicy...*, s. 63—66.

prawa i idzie w parze z chęcią poznania instytucji tegoż prawa, jak się bowiem wydaje T.K. Morawska odnotowywała nie tylko to, z czym przypadkowo się zetknęła, ale także, co chciała zobaczyć, o czym chciała się dowiedzieć<sup>116</sup>.

Zdobyta w ten sposób wiedza była oczywiście wyrwykowa. Peregrynacja pani Teofili była przecież podróżą turystki, a nie oświeceniową podróżą uczoną, cechującą się wyraźnie nakreślonymi celami badawczymi, naukowym podejściem, daleko idącą dociekliwością<sup>117</sup>. Na gruntowniejsze zapoznanie się z urzędzeniami prawnymi zwiedzanych krajów nie pozwalało zresztą tempo podróży.

Podróżniczka najczęściej zadowalała się opisem, rejestracją faktów. Docenić należy jednak wiarygodność jej zapisek. W notatkach dotyczących prawa zdają się uproszczenia, drobne pomyłki, nie dostrzegamy w nich jednak rażących błędów. Nieraz też T.K. Morawska komentuje to, co widziała lub o czym słyszała<sup>118</sup>. Owe komentarze to najczęściej proste opinie, na przykład o bardziej lub mniej wyrozumiałych celnikach, o zaletach francuskiego paszportu, czy też o negatywnych skutkach zakazu stosowania wobec żołnierzy kar cielesnych. I chociaż w zamieszczonych w *Diariuszu* opisach krajobrazów i przyrody dość często pojawiają się skojarzenia z ojczyzną<sup>119</sup>, to tylko wyjątkowo trafiają się porównania obcych rozwiązań prawnych z tym, z czym autorka *Diariusza* stykała się na co dzień w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim.

Od czasu do czasu pani Teofila zdobywa się jednak na głębszą refleksję. Dostrzega pozytywną stronę kontroli celnych dla gospodarki państwa, w równości wobec prawa karnego widzi — jak się wydaje — gwarancję ładu społecznego. Wypowiedzi te mogą świadczyć, iż wykształconej przecież podróżniczce<sup>120</sup> nieobce były pewne idee Oświecenia, choć równie dobrze mogą one być przejawem samodzielności myślenia, co zresztą też bardzo dobrze świadczyłoby o Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej.

<sup>116</sup> Na w pewnym stopniu nakreślony z góry program podróży Morawskiej zwraca uwagę B. Rok: *Obraz Europy...*, s. 226.

<sup>117</sup> Por. przykłady diariuszy takich uczonych (lub artystycznych) podróży: Ch. Burney: *Obecny stan muzyki we Francji i Italii albo Dziennik podróży przez owe kraje, podjętej celem zebrania materiałów dla „Powszechnej historii muzyki”*. Tłum. i oprac. J. Chachulski. Warszawa 2017; Ch. Burney: *Obecny stan muzyki w Niemczech, Niderlandach i Zjednoczonych Prowincjach albo Dziennik podróży przez owe kraje, podjętej celem zebrania materiałów dla „Powszechnej historii muzyki”*. Tłum. i oprac. J. Chachulski. Warszawa 2018; Ch. Erndtel: *Dziennik podróży uczonej Christiana Erndtela, lekarza przybocznego króla Augusta II*. Tłum. i oprac. K. Pękacka-Falkowska, H. Bogusz. Warszawa 2018; A. Moszyński: *Dziennik podróży do Francji i Włoch Augusta Moszyńskiego architekta JKM Stanisława Augusta Poniatowskiego 1784—1786*. Wybór i tłum. B. Zboińska-Daszyńska. Kraków 1970. O podróżujących oświeconych — uczonych i uczonych-amatorach zob. A. Mączak: *Peregrynacje...*, s. 145—146.

<sup>118</sup> Beata Kurządkowska akcentuje owo ujawnianie własnego stosunku do „rzeczy mijających” (*Rejestr rzeczy mijanych...*, s. 185—194, a zwłaszcza wnioski na s. 193—194).

<sup>119</sup> Por. B. Rok: *Staropolski obraz świata...*, s. 191.

<sup>120</sup> Por. B. Rok: *Wstęp...*, s. 9, 23—24.

## Bibliografia

### Źródła

- Bohusz F.K.: *Dzienniki podróży*. Oprac. F. Wolański. Kraków—Wrocław [2014].
- Burney Ch.: *Obecny stan muzyki we Francji i Italii albo Dziennik podróży przez owe kraje, podjętej celem zebrania materiałów dla „Powszechnej historii muzyki”*. Tłum. i oprac. J. Chachulski. Warszawa 2017.
- Burney Ch.: *Obecny stan muzyki w Niemczech, Niderlandach i Zjednoczonych Prowincjach albo Dziennik podróży przez owe kraje, podjętej celem zebrania materiałów dla „Powszechnej historii muzyki”*. Tłum. i oprac. J. Chachulski. Warszawa 2018.
- Erndtel Ch.: *Dziennik podróży uczonej Christiana Erndtela, lekarza przybocznego króla Augusta II*. Tłum. i oprac. K. Pękacka-Falkowska, H. Bogusz. Warszawa 2018.
- Filipecki F.S.: *Opisanie podróży rzymskiej na kapitulę generalną z świętego posłuszeństwa odprawionej przez ks. Stanisława kapucyna na ten czas kustosa generalnego w roku 1789*. Oprac. B. Rok. W: B. Rok: *Świat kultury staropolskiej. Teksty źródłowe i studia*. Toruń 2014.
- Kleczewski S.: *Itinerarium Romanum (1750). Podróż Rzymska (1750)*. Oprac. M. Chachaj, B. Rok, tłum. M. Chachaj, D. Piwowarczyk, B. Rok. Kraków—Wrocław [2016].
- Lanhaus J.: *Opis podróży. Itinerarium (1768—1769)*. Wyd. B. Rok, M. Chachaj przy współpracy M. Foryckiego. Kraków—Wrocław [2014].
- Morawska T.K. z Radziwiłłów: *Diariusz podróży europejskiej w latach 1773—1774*. Oprac. B. Rok. Wrocław 2002.
- Moszyński A.: *Dziennik podróży do Francji i Włoch Augusta Moszyńskiego architekta JKM Stanisława Augusta Poniatowskiego 1784—1786*. Wybór i tłum. B. Zboińska-Daszyńska. Kraków 1970.
- Pilsztynowa R.S. z Rusieckich: *Proceder podróży i życia mego awantur* Red. R. Pollak, oprac. M. Pełczyński. Kraków 1968.
- Sobieski J.: *Peregrynacja JW JMP Jakuba Sobieskiego, wojewody generalnego ziem ruskich [1607—1613]*. W: Idem: *Peregrynacja po Europie [1607—1613]. Droga do Baden [1638]*. Oprac. J. Długosz. Wrocław—Warszawa—Kraków 1991.

### Opracowania

- Calimani R.: *Historia getta weneckiego*. Przeł. T. Jekielowa. Warszawa 2002.
- Gierowski J.A.: *Historia Włoch*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1985.
- Koranyi K.: *Powszechna historia państwa i prawa*. T. 3. Warszawa 1966.
- Kowalczyk M.E.: *Polki w Wenecji w drugiej połowie XVIII wieku. Zapiski z podróży Teofili z Radziwiłłów Morawskiej i Katarzyny z Sosnowskich Platerowej. „Italica Wratislaviensia”* 2014, nr 5.
- Kowalczyk M.E.: *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*. Łomianki 2019.

- Król K.: „Góry te kryją w sobie niejakiś postrach, z ozdobą złączenie...”. *Obraz Alp w świetle relacji podróżniczej Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej*. „Góry — Literatura — Kultura” 2015, T. 9.
- Kucharski A.: *Echa zbrodni. Doniesienia o przestępstwach z terenów Europy Środkowej i Wschodniej w polskich dziennikach podróży (XVII—XVIII w.)*. W: *Przebiegłość kryminalna w Europie Środkowej i Wschodniej w XVI—XVIII w.* Red. P. Klint, D. Wojtucki. Łódź—Wrocław 2017.
- Kuchowicz Z.: *Wizerunki niepospolitych niewiast staropolskich XVI—XVIII wieku*. Łódź 1974.
- Kurządkowska B.: *Rejestr rzeczy mijanych jako przyczynek do wyznań osobistych w relacji z podróży Teofili Morawskiej*. „Prace Literaturoznawcze” 2015, nr 3.
- Kusiakiewicz Ł.: *Obraz Europy w diariuszu Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej*. „Vade nobiscum. Materiały Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Łódzkiego”, Vol. X („Kurtyzany, królowe, emancypantki”, „Szpiegdy i wojownicy”). Red. E. Kacprzyk, M. Gawryszczak. Łódź 2014.
- Libiszowska Z.: *Ludwik XV*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1992.
- Maisel W.: *Archeologia prawna Europy*. Warszawa—Poznań 1989.
- Maisel W.: *Archeologia prawna Polski*. Warszawa—Poznań 1982
- Mączak A.: *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*. Gdańsk 1998.
- Mączak A.: *Peregrynacje. Wojaże. Turystyka*. Warszawa 1984.
- Mączak A.: *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*. Warszawa 1980.
- Mikołajczyk M.: *Franciszka Ksawerego Bohusza uwagi o prawie sądowym w podróżach po Europie poczynione*. „Z Dziejów Prawa” 2018, T. 11 (19), cz. 2.
- Mikołajczyk M.: *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI—XVIII wieku*. Katowice 1998.
- Niedziela R.: *Paryż przed Rewolucją (1774—1789). Obraz miasta w oczach cudzoziemców*. Kraków 2015.
- Norwich J.J.: *Historia Wenecji*. Przeł. J. Bartoszewicz. Warszawa 2015.
- Rekowska-Ruszkowska M.: *Opactwo w Saint-Denis w relacjach polskich podróżników (XVII w.)*. „Światowit” 2002, T. 4 (45), fasc. A.
- Reychman J.: *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*. Warszawa 1959.
- Rok B.: *Obraz Europy Zachodniej w świetle relacji podróżniczej Teofili z Radziwiłłów Morawskiej z lat 1773—1774*. W: *Między Zachodem a Wschodem. Studia z dziejów Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*. Red. J. Staszewski, K. Mikulski, J. Dumanowski. Toruń 2002.
- Rok B.: *Podróżnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII w.* „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana” 2011, nr 2 (10).
- Rok B.: *Polscy podróżnicy XVIII wieku na szlakach europejskich. Szkic do portretu peregrynantów*. „Ślaski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 2009, nr 2—3 (*Historiae deditus. Profesorowi Adamowi Galosowi w 85. rocznicę urodzin*). Red. K. Matwijowski, W. Mrozowicz).
- Rok B.: *Staropolski obraz świata Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej — polskiej pamiętnikarki XVIII wieku*. W: *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce — w średniowieczu i w dobie staropolskiej*. Red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka. Warszawa 2012.

- Rok B.: *Wstęp do T.K. z Radziwiłłów Morawska: Diariusz podróży europejskiej w latach 1773—1774*. Oprac. B. Rok. Wrocław 2002.
- Rok B.: *Wyprowa Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej do Neapolu w 1774 r.* W: *Klio viae et in via. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*. Red. A. Odrzywolska-Kidawa. Warszawa 2010.
- Rok B.: *Życie towarzyskie Teofili z Radziwiłłów Morawskiej w europejskiej podróży w latach 1773—1774*. W: *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI—XVIII wieku*. Red. J. Urwanowicz przy współudziale E. Dubas-Urwanowicz i P. Guzowskiego. Białystok 2003.
- Rożek M.: *Polskie koronacje i korony*. Kraków 1987.
- Sajkowski A.: *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*. Poznań 1981.
- Sajkowski A.: *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI—XVIII*. Warszawa 1973.
- Sarcevičienė J.: *Būti Europoje: Teofilės Konstancijos Radvilaitės-Moravskos 1773—1774 m. kelionių pėdsakais*. „Acta Academiae Artium Vilnensis” 2017, nr 85.
- Szyszkowski W.: *Wenecja. Dzieje Republiki 726—1797*. Toruń 1994.
- Śniegucka A.: *Teofila Morawska — narodziny legendy o kobiecie rycerzu*. „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2007, T. 9.
- Trzeciński M.: *Miecz katowski, przęgierz, szubienica. Zabytki jurysdykcji karnej na Dolnym Śląsku (XIII—XVIII w.)*. Wrocław 2001.
- Wielka encyklopedia PWN*. T. 3. Warszawa 2001.
- Wojtowicz J.: *Historia Szwajcarii*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976.
- Wojtucki D.: *Publiczne miejsca straceń na Dolnym Śląsku od XV do połowy XIX wieku*. [Chudów] 2009.
- Wolański F.: *Administracja państwowa w oczach duchownych podróżujących po Europie i państwie tureckim w XVIII wieku*. W: *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*. Red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz. Wrocław—Opole—Warszawa 2005.
- Wyrzykowska M.: *Percepcja barokowych dzieł sztuki w XVII wieku w świetle „Diariusza podróży zagranicę Teofili Konstancji z Radziwiłłów Ignacowej Morawskiej w latach 1773—1774”*. „Quart” 2011, nr 4 (22).
- Zielińska K.: *Polska w osiemnastowiecznym Stambule. Rzecz o Reginie Pilsztynowej i jej postrzeganiu Imperium Osmańskiego*. „Turystyka Kulturowa” 2016, nr 6.
- Zielińska Z.: *Ignacy Feliks Morawski h. Dąbrowa (1744—1790)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 21. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976.

**Rechte der europäischen Länder aus der Sicht einer Frau  
Kommentare von Teofila Konstancja aus Radziwiłł Morawska  
im Reisetagebuch aus den Jahren 1773—1774**

**Schlüsselwörter:** Reisen, Rechtsgeschichte, Geschichte der staatlichen Systeme, Zollkontrollen, Vollstreckung von Strafen

**Zusammenfassung:** Teofila Konstancja Morawska stammte aus der mächtigen litauischen Fürstendynastie Radziwiłł. Ihr Ehemann war der Adlige Ignacy Feliks Morawski, der jedoch in der sozialen Hierarchie viel niedriger stand. Im Jahr 1773 begab sich Teofila Morawska zusammen mit einer kleinen Gruppe von Begleitern auf eine Reise durch Europa. Die Route dieser Reise führte durch Preußen und andere deutsche Länder, Frankreich, die Schweiz und schließlich zahlreiche italienische Staaten. Der Rückweg führte u.a. durch Österreich und Tschechien.

Als Frucht dieser Reise gilt das von T.K. Morawska geführte Tagebuch, in dem sie nicht nur die Landschaften und die besichtigten Sehenswürdigkeiten, sondern auch die Ereignisse im Zusammenhang mit dem Recht der Länder beschrieb, in denen sie weilte. Ihre Beobachtungen beziehen sich auf staatliche Systeme, Verwaltungsvorschriften, die insbesondere Reisende direkt betreffenden Zoll- und Passvorschriften sowie das Gerichtsrecht. Die Reisende war besonders an der Vollstreckung von Strafen interessiert, beschrieb Gefängnisse und Hinrichtungsstätten.

Die im Tagebuch gemachten Beobachtungen sind im Allgemeinen präzise und enthalten keine groben Fehler. Die Reisende schreibt vor allem das auf, was sie gesehen oder wovon sie gehört hat, aber von Zeit zu Zeit fügt sie auch ihre eigenen Kommentare hinzu. Einige dieser Kommentare könnten darauf hindeuten, dass die Ideen der Aufklärung der Reisenden nicht fremd waren.

Marian Mikołajczyk

**The rights of European states in the eyes of a woman  
Remarks by Teofila Konstancja Morawska née Radziwiłł  
in her travel diary from 1773—1774**

**Keywords:** travel, history of law, history of state systems, customs controls, enforcement of penalties

**Summary:** Teofila Konstancja Morawska came from a powerful Lithuanian family of Radziwiłł dukes. However, her husband, Ignacy Feliks Morawski, was a much lower ranked nobleman. In 1773, Teofila Morawska and a small group of her companions set off on a journey through Europe. The route of this journey led through Prussia and other German countries, France, Switzerland, and finally numerous Italian countries. The return journey led, among others, through Austria and the Czech lands.

The result of this journey was a diary written by Morawska, in which she described not only the landscapes and monuments visited, but also events connected with the law of the countries where she was allowed to stay. The observations made by her concern the systems of states, administrative regulations, especially those directly affecting travellers, customs and passport regulations, as well as court law. The traveller was particularly interested in the execution of sentences, she described prisons and places of execution.

The observations recorded in the diary are usually precise and do not contain gross errors. The traveller above all recorded what she saw or heard, but from time to time she also added her own comments. Some of these remarks may indicate that the traveller was no stranger to the ideas of the Enlightenment.